



# CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 3 (147) Marzec 2003

## 100 LAT ALPINIZMU POLSKIEGO

Polski Związek Alpinizmu  
i  
Klub Wysokogórski – Kraków

*zapraszają na otwarcie wystawy*

## NA TATRZAŃSKICH DROGACH

*Pocztówki tatrzańskie (1894-1945)  
ze zbioru Zbigniewa Tatarczucha*

Otwarcie wystawy odbędzie się  
10 marca 2003 roku o godzinie 19.00  
w nowym lokalu

Klubu Wysokogórskiego – Kraków  
przy ul. Pędzichów 11-13/10 A

Wystawa będzie czynna  
od 11 do 22 marca 2003 r.  
z wyjątkiem niedzieli  
w godzinach 16.00 – 20.00.

Zachęcamy do obejrzenia tej wystawy.

Wystawa zapoczątkowuje imprezy jubileuszowe.



**Nasz Honorowy Prezes Maciej Mischke kończy 11 marca 94 lata!** Jest najstarszym – ze znanych – taternikiem i ratownikiem. Nie zamierzam przypominać w tym miejscu jego życiorysu, zwrócę tylko uwagę Kim On jest dla nas – dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Gdy po proklamowaniu reaktywowania PTT w 1981 r., a następnie po niepowodzeniach z rejestracją, duch upadł w wielu entuzjastach z owego czasu, On skupił wokół siebie ludzi, którzy wytrwale dążyli do rejestracji Towarzystwa i doprowadzili do niej, a następnie do przywrócenia Mu nazwy – Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w 1989 r. Był następnie przez dwie kadencje Prezesem, a obecnie jest naszym Prezesem Honorowym.

Drogi Mistrzu!

Z racji Twego Święta życzymy Ci,  
abyś jeszcze długie lata wspierał nas  
swoim sercem i doświadczeniem  
– nas, Twoich uczniów i przyjaciół

Zarząd Główny i członkowie  
Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

**Co słychać w numerze:** POŻEGNANIA – J. STASZEL – T. SZCZERBA –  
J.J. SZCZEPAŃSKI  
Zagrożenia przyrody na Kasprowym Wierchu



MOGIELICA 2003



## IV WIELKOPIĄTKOWA DROGA DO KRZYŻA POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Zarząd Mieleckiego Klubu Górskiego „Carpatia” – Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego i Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Jurkowie zapraszają do wzięcia udziału w organizowanej po raz czwarty akcji o charakterze religijno – turystycznej. Wędrówka na trasie z Jurkowa na szczyt Mogielicy (1070) połączona z rozważaniem tajemnic Drogi krzyżowej odbędzie się w **Wielki Piątek 18 kwietnia 2003 roku** .rozpoczęcie o godzinie 9<sup>00</sup> w kościele parafialnym w Jurkowie.

Wszyscy chętni przyjeżdżają na własny koszt i sami organizują sobie dojazd, w wędrówce biorą udział na własną odpowiedzialność i ubezpieczają się indywidualnie.

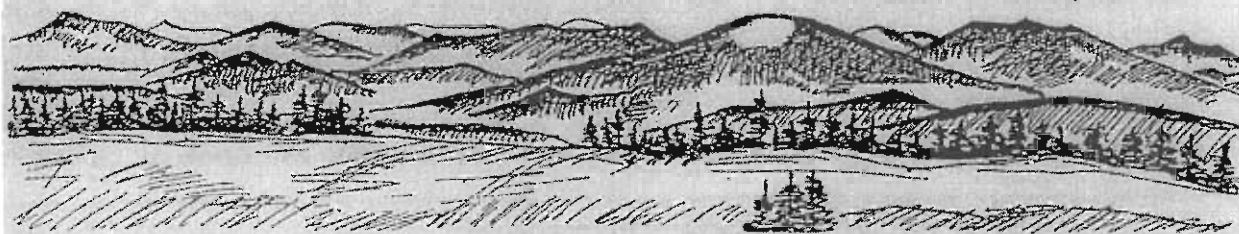
Istnieje możliwość skorzystania z noclegu w Jurkowie (budynki parafialne, kwatery prywatne) lub w pobliskim „Schronisku pod Śnieżnicą”.

O swym udziale w pielgrzymce prosimy poinformować nas listownie , telefonicznie lub pocztą elektroniczną, podając ilość osób i telefon (adres) kontaktowy, lub osobiście na spotkaniach klubowych w każdy czwartek w schronie przy ul. Bogusławskiego 1 w godz. 18<sup>30</sup>– 19<sup>30</sup>.

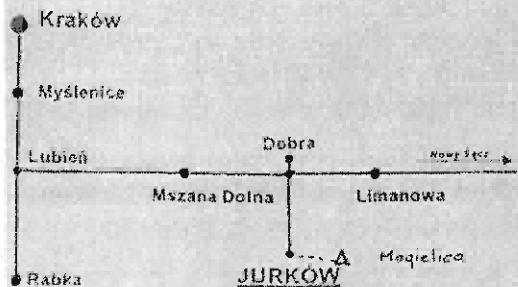
Nasz adres : Oddział PTT „MKG Carpatia” 39-300 Mielec ul. Kpt. Hynka 8.  
Telefon : (0 17) 5864359. E – mail : [jpkrak@wp.pl](mailto:jpkrak@wp.pl)

W imieniu organizatorów

Jerzy Piotr Krakowski  
Prezes O/PTT „MKG Carpatia”



Widok z hali Mogielicy ku zach.





## POŻEGNANO ICH W TE PIĘKNE ZIMOWE DNI ...

Należało mu się honorowe miejsce na zakopiańskim Pęksowym Brzyzku, spoczął jednak skromnie – tak jak skromnie żył – na warszawskim Cmentarzu Komunalnym Północnym. Umę z jego prochami odprowadziliśmy do grobu rodzinnego w środę 12 lutego br. Dzień był mroźny lecz słoneczny, a śnieg skrzypiał pod butami, jak kiedyś w Jaworowej czy Kieżmarskiej, kiedy rankiem szedł rozwiązywać swe wielkie zimowe problemy. Nie dalej jak miesiąc temu szykował się na zabieg wszczepienia rozrusznika serca – pełen optymizmu i podróżniczych planów na najbliższe lato. Niestety, zapis w gwiazdach brzmiał inaczej. Zmarł 3 lutego 2003 r. w wieku 88 lat **JAN STASZEL** – "JANO" – nestor wielkiego taternictwa międzywojennego, jeden z najśmielszych wspinaczy, jakich Tatry widziały. Góral ze Staszelówki w Kościelisku, do gimnazjum chodził w Zakopanem i już jako nastolatek zasmakował w tatrzańskiejska. Miał 16 lat, kiedy wraz ze Stanisławskim stanął u stóp Galerii Gankowej, by wykrzyknąć pamiętne słowa: "nie marzyłem o takim cudzie granitu!" Trudna wspinaczka i dramatyczny odwrót w deszczu, śniegu i lodzie. Nie miał jeszcze matury, a o jego wyczynach już głośno było w gazetach. Sezon 1933, rozpoczęty przejściem Żółtej Ściany, stał pod znakiem jego dokonań. Miał szczęście do wybitnych partnerów: Stanisławski, Vogel, Pawłowski, Korosadowicz, Motyka, Żuławski, Schramm...



Jego wielkie północne urwiska pokonywane zimą w śmiałych zespołach dwójkowych należały do czołowych wyczynów epoki: Jaworowy Szczyt drogą Martina (styczeń 1933), Mały Kieżmarski Szczyt drogą Szczepańskiego (kwiecień 1933), Mięszowiecki Szczyt północną ścianą (kwiecień 1936). Partnerem za każdym razem był Zbigniew Korosadowicz. W Tatrach pociągały go długie wyprawy graniowe. W r.1934 z Pawłem Voglem zrobił w 13 dni 2/3 grani Tatr Wysokich, przerywając próbę z powodu niepogody na Rysach. W 20 lat później, w r.1955 zrealizował swoje marzenie: w 5-osobowym zespole dokonał pierwszego przejścia grani całych Tatr – od Żdziarskiej Przełęczy po Huciańską. Cztery razy w barwach Klubu Jano wyjeżdżał w Alpy (1936–1956) i trzy razy brał udział w wyprawach na Spitsbergen (1957–1960). Był działaczem klubowym, wiele energii i serca wkładał w szkolenie. Również niżej podpisany przez niego został zakwalifikowany na członka KW. O własnych wyczynach nie napisał wiele, niemal nic, natomiast chętnie zestawiał sukcesy wspinaczkowe innych, m.in. do książek dra SAYSSE-TOBICZYKA. Był członkiem honorowym KW, PZA, PTTK i PTT.

Na cmentarzu było dużo kwiatów, liczna delegacja Wytwórni Papierów Wartościowych, której jako inżynier-poligraf poświęcił większość swego zawodowego życia. Z Klubu zjawiała się średnia i starsza generacja, w tym dziś już leciwi jego niegdysiejsi taternicy wychowankowie. Byli m.in. Bogna i Zbigniew Skoczylasowie, Hanna Wiktorowska, Ryszard Dmoch, Janusz Kurczab, Aleksander Lwow, Andrzej Sobolewski, Andrzej Ziemiński. Górską Polonię kanadyjską reprezentowała Ela Sławińska, TOPR – Andrzej Skłodowski, PTT – Stanisław Janocha. W ciepłych słowach pożegnał Zmarłego prezes PZA, Janusz Onyszkiewicz. *Jak malarze żyją w swoich obrazach a pisarze w książkach – powiedział – on żyć będzie we wspaniałych drogach, które pozostawił na ścianach Tatr.* Z Warszawy związał się Jano od lat przedwojennych, kiedy znalazł pracę dziennikarza w "Przeglądzie Sportowym". Niech mu -- góralowi ze starego podtatrzańskiego rodu – warszawska ziemia lekka będzie!

**Józef Nyka**

## HONOROWY SUPEKOLOS

Honorowego Superkolosa za całokształt dokonań otrzymał profesor **RYSZARD WIKTOR SCHRAMM**.

Prof. Schramm otrzymał Kolosa "za wybitne osiągnięcia eksploracyjne w Arktyce i górach wysokich". Schramm wspiął się przez 55 lat. W Tatrach wytyczył m.in. 21 nowych dróg oraz dokonał 17 pierwszych przejść zimowych. Był na 12 wyprawach, których celem były m.in.: Spitsbergen i góry Afganistanu - Hindukusz i Darwaz Afgański. Jego imponujący dorobek eksploracyjny to: m.in.: 34 pierwsze wejścia na szczyty, z tego 27 na Spitsbergenie. W Tatrach ma tak wybitne osiągnięcia, jak pierwsze przejście całości grani głównej (1955 rok) i zimowe tzw. Grani Tatr Polskich (1957 rok). Jest honorowym członkiem Polskiego Związku Alpinizmu, Klubu Polarnego (a także PTT) i jednym z pierwszych członków prestiżowego The Explorers Club.

Kolosy to nagrody za wybitne osiągnięcia w pięciu kategoriach: podróże, alpinizm, żeglarstwo, eksploracja jaskiń oraz w kategorii otwartej - wyczyn roku. Przyznawane są przez kapitułę składającą się ze specjalistów w tych dziedzinach. Zwycięzcy otrzymują statuetki wzorowane na słynnych posagach z Wysp Wielkanocnych.

*Informacja PAP 2.03.2002*

## K-2 NIEPOKONANE

Wobec bardzo niekorzystnych warunków pogodowych 28 lutego br. Krzysztof Wielicki podjął męską decyzję o przerwaniu wyprawy. Góra pozostała niezdojta i będzie nadal wyzwaniem dla himalaistów. Obecnie wyprawa zeszła do bazy chińskiej, gdzie czekała na nią karawana wielbłądów. 18 marca spodziewany jest powrót wyprawy do kraju.

## ZAKAMUFLOWANA CENZURA KRAJOZNAWSTWA

Formalnie uznane uprawnienia do przekazywania treści krajoznawczych za pomocą głoszenia żywego słowa wycieczkom w terenie są tylko jedno - państwowe przewodnickie. Mówi o nich szczegółowo Ustawa o Usługach Turystycznych i rozporządzenia do niej. Egzamin dający prawo do głoszenia wiedzy krajoznawczej wycieczkom zdaje się przed komisją państwową i urzędnikami przy Urzędzie Wojewódzkim.

Uważam jest to jest po prostu chore. Przewodnictwo turystyczne powinno być wolnym zawodem jak w innych krajach europejskich i jak było w okresie normalności lat 1990 - 1997. Jednak środowiska przewodników zawodowych przepchnęły przepisy sprzeczne z Konstytucją RP ograniczające rolę kadry programowej PTTK (przodowników turystyki pieszej, przodowników turystyki górskiej, przodowników narciarskich itp.). Konstytucja RP gwarantuje wolność rozpowszechniania informacji, zatem także treści krajoznawczych, które zgodnie z jej brzmieniem nie mogą być objęte cenzurą dopuszczającą tylko "prawomyślny" przekaz informacyjny głoszony przez państwowych przewodników, uznanych za "jedynych słusznych głosicieli prawdy". Jest w to istocie zakamuflowana forma cenzury, która w Polsce jest KONSTYTUCYJNIE ZABRONIONA.

W końcu monopolu przewodnictwa turystycznego po miastach nie można argumentować względami bezpieczeństwa (jak w górach), a tu też wprowadzono cenzurę. Jeżeli ja - jako przodownik turystyki pieszej PTTK - przykładowo oprowadzę społecznie po Poznaniu grupę przyjaciół z Klubu Českých Turistů (kiedyś faktycznie taką grupę oprowadziłem), pokażę im Ratusz, opowiem o historii jego budowy, o tym, że pierwszy murywany budynek ratusza powstał za czasów Wacława II, pokażę w podziemiach na gotyckim sklepieniu czeskie królewskie herby jako pamiątkę wspólnych dziejów...

W tym dniu - 13 lutego 2003 roku - pogoda była na narty, słońce przebijało się przez nagie konary drzew, mróz szczyptał w policzki, muzyka z Podhala grała rzewnie, dostrajając się do sytuacji. Zaroilo się na gliwickim Cmentarzu Centralnym od czerwonych kurtek i polarów ludzi gór, którzy przyszli pożegnać Tadeusza.

**TADEUSZ SZCZERBA** zawsze mówił, że pochodzi z dobrego przedwojennego rocznika, od 1956 roku, gdy po raz pierwszy zawędrował w Tatry, przedeptał je wszere i wzduż, interesowały go nie tylko same góry, także pasterskie zwyczaje i gwara górali. Zbierał doświadczenia, uczył się i gromadził wiedzę. Założona przez niego baza w Murzasichlu stała się na długie lata oparciem dla miłośników Tatr z Gliwic, z których to latami wyrastała kadra przewodnicka, najliczniejsza na Śląsku.

Urodził się 15 lipca 1926 roku w Porąbce koło Sosnowca, po ukończeniu Politechniki Śląskiej osiadł na stałe w Gliwicach, tu pracował zawodowo, tu rozwijał swoją działalność społeczną. Zdobył wszystko, co można było w poznawaniu gór, posiadał najwyższe kwalifikacje kadry programowej Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, był instruktorem przewodnictwa i instruktorem przewodnictwa tatrzańskiego, przewodnikiem tatrzańskim I klasy, instruktorem kształcenia kadr i przodownikiem turystyki górskiej. Był również uczestnikiem przemian, które sprawiły, że Polskie Towarzystwo Tatrzańskie odrodziło się w Gliwicach.

Z wyróżnień, medałów, odznaczeń i tytułów uzbierałby się niemały stos, ja natomiast ponad te wszystkie honory widziałbym człowieka, który górom się poświęcił i miał je w sercu nie tylko dla siebie, potrafił je dzielić z tymi, którzy chcieli pójść w jego ślady.

Zmagał się Tadeusz z materią słowa, pisał przewodniki po Tatrach, w których zawarł całą swoją wiedzę, a była niemała. Wydaje mi się, że jego seria tatrzańska - sześć tomów - nie oddaje do końca tego, co posiadał, dlatego cały czas namawiałem go na więcej, zachęcałem by po zakończeniu opisywania Tatr zszedł na Podtatrze. Niewiele zabrakło, a mielibyśmy niezwykle ośmioksiąg, pracował wraz ze swoim przyjacielem Marianem Kunickim nad Podtatrzem Spiskim i Orawskim. Wiedzę jego doceniali Słowacy, którzy napisane przewodniki po *swojej* części Tatr Wysokich i Zachodnich uznawali za najlepsze, szczególnie wysoko cenili dwa wydania przewodnika po Słowackich Tatrach Zachodnich.

Pozostawił w dorobku przewodniki, mapy grzbietowe, materiały szkoleniowe, kilka roczników wyszkolonych przewodników tatrzańskich, struktury przewodnictwa tatrzańskiego w Gliwicach, jakich poza środowiskiem krakowskim i zakopiańskim nie doświadczy się gdzie indziej.

W tym mroźnym dniu żegnali go ci, którzy tak jak on górom się poświęcili, żegnali go delegacje środowisk: zakopiańskiego, krakowskiego i katowickiego; przywieźli mu nie tylko muzykę spod Tatr, także gałązki cetyny i słowa pożegnania, których zapamiętać się nie da. Za Jędrkiem Gąsienicą-Makowskim mógłbym powtórzyć:

*Zywot mój się zacon hań  
ka potoki warcom na się  
a wiatier śturko po reglu.  
Haw, ka skole poziryajom w ocy kmurom  
a ku dolinie gmy się tulom  
Hej! Ocy moje juhasity po holak.*

Juhasić będą dalej w co wierzę, umiera tylko człowiek nie symbole, zostaje słowo, gest, klimat, który wokół siebie roztaczał, przestaje istnieć tylko ciało, reszta jest nieśmiertelna. „Zywot mój się zacon hań”, żywot twój Tadeuszu też się hań zaczyna, bywaj więc!

**Ryszard M. Remiszewski (Gliwice)**





W równie piękny, zimowy dzień 26 lutego br. na cmentarzu w Tyńcu, nieopodal opactwa OO. Benedyktynów pożegnano Jana Józefa Szczepańskiego, znanego pisarza, b. prezesa Związku Literatów Polskich i Honorowego Prezesa Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, od 56 lat związanego z Tygodnikiem Powszechnym. Mnie natomiast wiadomo o górskiej karcie Jego życia, dlatego znów oddaję głos Józefowi Nyce.

Zaledwie trzy tygodnie temu opuścił nas Jano Staszek, gdy 20 lutego 2003 r. otrzymaliśmy kolejną bolesną wiadomość: po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Krakowie inny senior polskiego taternictwa i nasz dawny górski kolega, **JAN JÓZEF SZCZEPAŃSKI**. O ile Jano Staszek znany był przede wszystkim jako taternik i alpinista, o tyle Jan Józef sławę zawdzięczał pracy pisarskiej, wspinaczkę zaś uprawiał bez aspiracji sportowych, choć w pewnym okresie dość intensywnie.

Urodził się 12 stycznia 1919 w rodzinie warszawskiej. O artystycznych zasługach zmarłego – publicystyka, książki, film – szeroko pisze prasa ogólna, tam też mowa jest o nim jako o wybitnej postaci życia kulturalnego i wyjątkowej miary autorytecie moralnym. Nas interesuje górski wątek w jego bogatym życiorysie.



Zaczął się wspinąć w latach wojny, a do wejścia na skalne szlaki zachęcił go Jerzy Wicherkiewicz. *Zachowam zawsze najgłębszą wdzięczność dla Jurka za wprowadzenie mnie w ten cudowny świat* – pisał w nieopublikowanym wspomnieniu o przyjacielu. Razem trenowali w podkrakowskich skałkach, razem jeździli w puste wojenne Tatry, zatrzymując się u Bustryckich, w Pięciu Stawach, w schronisku nad Morskim Okiem. Za swe pierwsze poważne drogi Jan Józef Szczepański uważał południową ścianę Zamartej Turni i północną ścianę Mnicha, na których jesienią 1943 roku jego partnerami byli Jerzy Wicherkiewicz i Stanisław Siedlecki. Z tym drugim wspinął się (także na Słowacji) przez cały sezon 1946, do jego partnerów należeli też m.in. Róża Drojecka, Paweł Czartoryski, najczęściej jednak Krzysztof Tatkiewicz. W wykazie większości dróg przechodzonych z Czartoryskim i Tatkiewiczem widnieje dopiski "moje prowadzenie". Były w tym drogi naówczas całkiem poważne, takie jak trawers Żółtego Szczytu, Häberlein na Ostrym, północna ściana Mięgoszowieckiego, zachodnia Niżnich Rysów czy nawet wschodnia Mnicha. Zimą wspinął się rzadziej, np. Kominem Drewnowskiego (do siodełka) na Kościelcu w r.1951. Głęboko przeżywał spotkania ze skałą i ranne wyjścia pod ściany, kiedy – jak to pisał później – ciało wspinacza *szkryje się do przyjęcia innego wymiaru życia – życia w pionie, w euforii dobrowolnego ryzyka i nie usprawiedliwionego żadną użyteczną racją wysiłku*. Prof. Siedlecki wspominał, że w duże emocje obfitował rok 1946. W lipcu podczas wspinaczki zachodnią ścianą Łomnicy Jan Józef poważnie skaleczył się hakiem, zaś podczas zejścia po noclegu na szczycie obsunął się po śniegu pod Klimkową Przetęczą i złamał nogę. Ewakuacja rannego do Terinki własnymi środkami w ramach nielegalnego pobytu na Słowacji była nielada wyczynem ratowniczym.

Po dłuższej przerwie we wspinaniu, w r. 1959 Jan Józef Szczepański wyjechał z wyprawą KW na Spitsbergen, gdzie w górach Ziemi Wedela Jarlsberga wziął udział w trawersowaniu trudnej grani Luciakammen i Luciattoppen (960 m) – na jednej linii z Janem Strycyńskim i Jerzym Warteresiewiczem. Wyprawa, będąca realizacją polarnych marzeń tragicznie zmarłego Jurka Wicherkiewicza, zaowocowała m.in. książką "Zatoka Białych Niedźwiedzi" (1960), podobnie jak przeżycia taternicze stawały się tworzywem literackim – np. w opowiadaniach takich, jak "Sizal". Sprawy górskie pozostawały mu zawsze bliskie i do wypadów turystycznych wykorzystywał wszelkie okazje, takie choćby jak pobyt w Ameryce Południowej, kiedy to z wysokogórskiej szosy oglądał masyw Aconcagua: *Nie było w niej żadnej strzelistości, a przecież zdawała się unosić w niebie jak olbrzymi biały ptak (...) – potężna i lekka, z przechyloną w lewo głową szczytu*.

W r. 1955 przetłumaczył książkę Johna Hunta "Zdobycie Mount Everestu", a podczas pobytu pp. Huntów w Polsce w r. 1965 towarzyszył im w tatrzańskich eskapadach. Jak wspominają jego dawni partnerzy, był rzadkiej klasy towarzyszem górskim: zawsze pogodnym, pewnym w skale, odpornym na trudy biwakowego życia. Do Koła Krakowskiego KW zapisał się, jak sam podaje, w lutym 1945 r., stopień członka zwyczajnego uzyskał w grudniu 1951 r. W r. 2001 otrzymał członkostwo honorowe PZA. Pisywał m.in. w "Wierchach" i "Taterniku" a w swych książkach, artykułach i wywiadach często wracał do dni spędzonych z liną jako do źródła twórczego pobudzenia i pełnych napięcia przygód. *Jakże wątpliwe są nasze możliwości przyswajania sobie świata! – pisał w r.1968 – Aby móc nazwać go swoim, trzeba zainwestować weń znacznie więcej, niż krótkotrwałą radość oczu. I może dlatego właśnie człowiek naprawdę kochający góry czuje potrzebę ryzykowania życia na ich skalnych ścianach, chce znosić dla nich trudy, wyrzeczenia i niebezpieczeństwa, które wpiszą przeżycie w cały jego organizm niezatartymi znakami*. W bogatej twórczości naszego zmarłego Kolegi znaki te zostają utrwalone na zawsze

Józef Nyka

Jeśli zaprowadzę ich na Wzgórze Św. Wojciecha, opowiem o postaci świętego imiennika ulicy rodem z Czech i roli jaką odegrał w Wielkopolsce, pokażę miejsce gdzie na tym Wzgórzu stał kiedyś drewniany kościół Braci Czeskich i opowiem o tym, że drukowali też pierwsze polskie książki, to jest to rozpowszechnianie informacji krajoznawczych... Ale niestety naruszam szereg przepisów, tyle że... sprzecznych z Konstytucją RP. A wydawać by się mogło, że zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej wolno mi to robić.

Stanowi ona Art.54: *Każdemu zapewnia się WOLNOŚĆ wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania ROZPOWSZECHNIANIA INFORMACJI. (...) CENZURA PREWENCYJNA środków społecznego przekazu (...) SĄ ZAKAZANE*.

Organizacje społeczne jak PTTK, PTT czy inne mają system własnych uprawnień, każda organizacja ma swoje o różnych nazwach. O tym do czego służą te uprawnienia i jakie mają prawa ich posiadacze mówią wewnętrzne przepisy tych organizacji (PTTK, PTT, ZHP), np. przewodnik turystyki górskiej PTTK, przewodnik GOT PTT, stopień przewodnika w ZHP itp.

Jest to zgodne z Konstytucją RP Art.12: *Rzeczpospolita Polska ZAPEWNIĄ WOLNOŚĆ tworzenia, DZIAŁANIA związków zawodowych, organizacji społeczno-zawodowych, rolników STOWARZYSZEŃ, ruchów obywatelskich, innych dobrowolnych zrzeszeń oraz fundacji*.

Zatem nie powinno nikomu przeszkadzać, że w różnych organizacjach są ludzie zajmujący się społecznie prowadzeniem wycieczek i grup w terenie. A jednak... wprowadzono różne zakamuflowane formy przymusu do stosowania cenzury poprzez restrykcje i kary grożące działaczom społecznym wykonującym społecznie (nieodpłatnie) zadania przewodnika. Oto wymowny przykład przepisu gwałcącego konstytucyjne prawa człowieka i obywatela RP.

Lech Rugała (Poznań)



## Zagrożenia przyrody na Kasprowym Wierchu

Kasprowy Wierch, w porównaniu do otaczających go szczytów, przedstawia żalony widok. Widać to szczególnie na zdjęciach lotniczych. Golizny, pozbawione naturalnej szaty roślinnej, widoczne są jako białe połacie terenu. Oczywiście tak znaczne zniszczenie szaty roślinnej to również i brak fauny, która tę szatę zasiedlała. Próżno dziś szukać drobnych gryzoni, gadów czy owadów. Większych zwierząt, które niegdyś zasiedlały okolice Kasprowego niema już od dawna. Tak daleko posunięte zniszczenia środowiska naturalnego powodują ruchy masowe pokryw zwietrzelinowych widocznych na zdjęciach lotniczych w postaci licznych, szerokich smug znaczących grawitacyjne zsuwanie się luźnego materiału skalnego, który dodatkowo niszczy na swej drodze ocalałe jeszcze fragmenty naturalnej powierzchni zboczy.



Taki stan zniszczeń istnieje obecnie, przy aktualnym nasileniu ruchu turystycznego wynikającym z przepustowości kolejki linowej na Kasprowy. Oczywiście zniszczenia te – to głównie nadmiar ludzi w okresach letnich. To rozdeptywanie terenu na samym szczycie Kasprowego i wzdłuż szlaków turystycznych prowadzących ku zachodowi, główną granią poprzez Czuby Goryczkowe, na wschód - poprzez Beskid, Przełęcz Liliowe na Świnicę oraz wzdłuż szlaku schodzącego w dół do Kotła Gąsienicowego na Halę Gąsienicową. Niestety zniszczenia nie ograniczają się do samych szlaków lecz dotyczą stref znacznie szerszych. Jak wynika z analizy zdjęć lotniczych skala zniszczeń jest bez porównania większa.

Nieprawdą jest twierdzenie, że narciarze przyrody nie niszczą, skoro poruszają się po pokrywie śnieżnej, która, jak wiadomo, znika z nadejściem wiosny. Wystarczy przejść się właśnie na początku wiosny trasami FIS czy w dół kotłów Goryczkowego i Gąsienicowego, aby stwierdzić zniszczenia szaty roślinnej spowodowane zjazdami. To samo dotyczy nartostrady na zboczach Boczniana aż do Kuźnic. Szkody te powstają nie w środku zimy lecz właśnie z wiosną, gdy śnieg niknie a ślizgi nart z konieczności przejeżdżają po konarach kosówki i innych podnoszących się z zimowego snu roślinach. Z tras narciarskich niszczonej tym sposobem dawno znikły wszelkie zwierzęta wymagające przecież do życia spokoju i pokarmu roślinnego, jaki został znacznie zubożony. Tam wszędzie, gdzie ślizgi nart niszczą szatę roślinną ulega ujemnym zmianom i gleba. Przy naruszeniu jej naturalnej struktury grunt staje się bardziej podatny na ruchy masowe, o których była już mowa. Tak więc istnieje konflikt interesów sportów zimowych i ochrony przyrody w Tatrzańskim Parku Narodowym. Przy istniejącym stanie rzeczy chodzi głównie o takie zabezpieczenie szlaków narciarskich i turystycznych, aby zniszczenia były jak najmniejsze i by procesy degradacji środowiska naturalnego nie postępowały lawinowo. Bez względu na to jaka będzie przepustowość kolejki na Kasprowy Wierch, po jej modernizacji należy podjąć pilnie kroki mające na celu ochronę terenów Tatrzańskiego Parku Narodowego szczególnie zagrożonych wzmożonym ruchem turystycznym wynikającym z istnienia i działalności kolejki linowej. Ruch turystyczny od górnej stacji kolejki na szczycie Kasprowego musi być skanalizowany przy pomocy ciągłych barierek w taki sposób, aby turyści nie rozchodzili się poza wytyczonymi szlakami. Jest to smutna konieczność, bardzo szpecąca Park Narodowy lecz w rzeczywistości zmniejszająca dalsze niszczenie terenów wokół szczytu. Bariereki takie winny być na tyle wysokie, aby wystawały ponad pokrywą śnieżną w zimie. Będą one szczególnie potrzebne narciarzom na grani zachodniej Kasprowego ponad kotłem Goryczkowym, gdzie często dochodziło (zwłaszcza podczas mgły) do pomyłek i zjazdów po stokach Doliny Cichej. Jest to szczególnie niebezpieczne, gdyż w połowie stoku znajdują się tam bardzo strome skałki. Oczywiście barierki takich nie da się postawić wzdłuż ścieżki prowadzącej do Kotła Gąsienicowego, gdyż jest to teren narciarski. W budowie zabezpieczeń tego rodzaju winny partycypować też Koleje Linowe.

Ewentualne zwiększenie przepustowości kolejki linowej na Kasprowy niestety nie tylko nie zmniejszy istniejących już zniszczeń przyrody ale je bardzo zintensyfikuje. Należy też przypomnieć, że ilość nieszczęśliwych wypadków w Tatrach jest wprost proporcjonalna do nasilenia ruchu turystycznego. Zwiększenie przepustowości kolejki na Kasprowy to potencjalne zwiększenie prawdopodobieństwa takich wypadków.

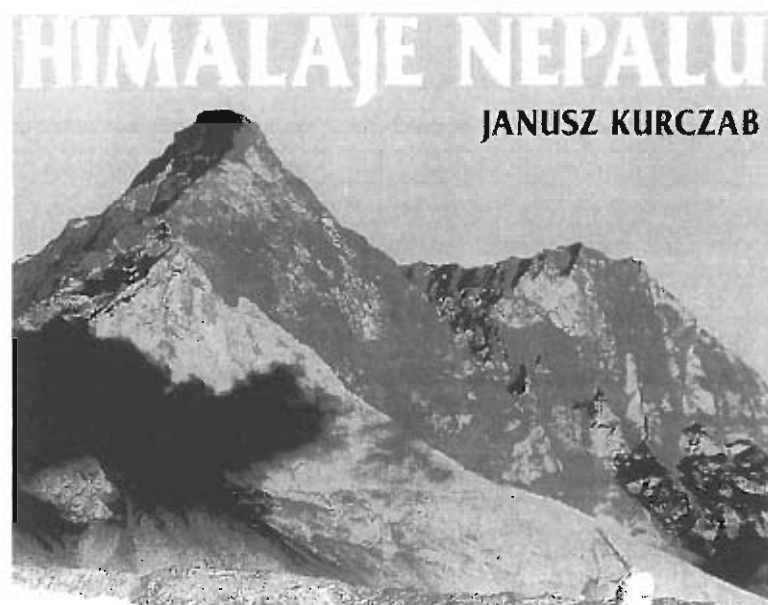
Bez względu na to jakie będą decyzje co do przepustowości kolejki, część społeczeństwa polskiego świadoma zagrożeń dla przyrody Tatrzańskiego Parku Narodowego, z niepokojem będzie obserwować poczynania Rady Parku i w konsekwencji wynikające z tych poczynania decyzje władz wyższych. Wszelkie działania zezwalające na powiększenie ruchu turystycznego wynikające nieuchronnie ze zwiększenia przepustowości kolejki na Kasprowy muszą być ocenione jako sprzeczne z ideą ochrony przyrody w Parkach Narodowych w ogóle, a w szczególności w TPN.

*Jerzy Lefeld*  
*Oddział Warszawski PTT*

Od redakcji: Artykuł ukazał się w piśmie DZIKIE ŻYCIE, dokonano przedruk za zgodą autora. W czasie rozprawy administracyjnej w sprawie ustalenia warunków zabudowy dla kolei linowej na Kasprowy Wierch, która odbyła się w Zakopanem 20.12.2002 r. zarzucono nam, że nie poparliśmy naszych zastrzeżeń żadnymi badaniami naukowymi. Uważam, że artykuł prof. Jerzego Lefeld, fachowca w swojej dziedzinie, dostarcza właśnie dowodów na szkodliwe oddziaływanie inwestycji na środowisko.

Wydział Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Zakopane poinformował strony postępowania o skierowaniu do Wojewody Małopolskiego i Powiatowego Inspektoratu Sanitarnego prośby o ponowne uzgodnienie projektu decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu dla inwestycji „Przebudowa kolei linowej Kuźnice – Kasprowy Wierch”

**NARCIARZU! CZY CI NIE ŻAL?**



25 lutego 2003 r. Sklep Podróżnika jako wydawca zorganizował w Centralnym Ośrodku Turystyki Górskiej PTTK spotkanie ze znanym himalaistą Januszem Kurczabem, autorem przewodnika „HIMALAJE NEPALU”. Autor pokazał bogaty serwis przeźroczy z opisywanych w przewodniku tras trekkingowych, które sam przeszedł z przyjaciółmi. Następnie odpowiadał na pytania z sali. Sala wypełniona była po brzegi; przednie rzędy zajęły „stare repy”, resztę słuchaczy stanowiła młodzież. Dało się zauważyć brak średniego pokolenia.

# RĘCE PRECZ OD KARKONOSZY!

Poniżej prezentujemy apel, który został przygotowany pod koniec roku 2002 z inicjatywy wrocławskiego stowarzyszenia „Zielona Kultura”. Został on przedstawiony przedstawicielom mediów w dniu 20 grudnia ub.r. we Wrocławiu na konferencji prasowej, w której udział wzięli m.in. znany przyrodnik prof. Ludwik Tomiałojć, naukowcy zajmujący się ochroną Karkonoszy dr Andrzej Dunajski i dr Jacek Potocki, a także dyrektor Karkonoskiego Parku Narodowego Ryszard Mochola. Na konferencji zaprezentowano główne problemy dotyczące ochrony karkonoskiej przyrody, przede wszystkim plany władz samorządowych, dotyczące wyłączenia z parku narodowego terenów pod inwestycje narciarskie. Pisaliśmy o tym problemie latem ub.r., kiedy to Minister Środowiska odrzucił prośbę lokalnych samorządów o wyłączenie z Karkonoskiego Parku Narodowego terenów pod inwestycje turystyczno-narciarskie. Jak się dowiadujemy z różnych źródeł, samorządowcy nie spoczęli jednak w swych wysiłkach i nieustannie prowadzą lobbyng w celu urzeczywistnienia absurdalnych pomysłów. Relacje z konferencji zorganizowanej przez „Zieloną Kulturę” i opis problemu przedstawiły media regionalne i lokalne, a prezentowany poniżej apel został przestany do Ministerstwa Środowiska.



Karkonosze, fot. Janusz Rubeż

## Uszanujmy dziedzictwo Karkonoszy

**Apel przedstawicieli świata kultury i nauki Dolnego Śląska w sprawie Karkonoskiego Parku Narodowego**

W bieżącym roku, ogłoszonym przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Gór, szczególnego znaczenia nabierają słowa Kofiego Annana, Sekretarza Generalnego tej organizacji oraz laureata pokojowej nagrody Nobla: „*dla mnie góry są źródłem wielkiej siły*”. Pozwalają one uzmysłowić nam także wartość polskich gór – Karkonoszy, miejsca, które zawsze było źródłem inspirującej mocy i fascynacji.

Miejsce Karkonoszy w naszej kulturze stanowi wypadkową zarówno indywidualnych ludzkich doznań, jak i twórczej działalności wielu pokoleń. Góry te są dziedzictwem nie tylko ogólnonarodowym, ale i światowym. Ich najcenniejszą część, będącą Parkiem Narodowym, została uznana przez UNESCO za Białeralny Rezerwal Biosfery.

Unikatową wartość przyrodniczą Karkonoszy chroni się w interesie wszystkich obywateli. Góry te odgrywają także wielką rolę w procesach kulturotwórczych, a kryjąc w sobie piękno oraz poległe miejsc niezwykłych, od ponad wieku otwierają całym koloniom artystów nowe przestrzenie dla kreatywnej pracy. Jako miejsce swojej aktywności twórczej wybierały je pokolenia Polaków, Niemców i Czechów. Ich urokowi nie mogli oprzeć się m.in. pisarz i noblista Gerhart Hauptmann, malarze Vlastimil Hořman, František Kavan czy Friedrich Iwan, kompozytor Ludomir Różycki. Góry te stanowiły źródło inspiracji dla poetów: Wincertego Pola, Karla Hynka Machy, Korneja Ujejskiego czy Teofila Lenartowicza; jak i grafika Józefa Gielniaka.

Dziś tę ponadczasową wartość Karkonoskiego Parku Narodowego próbuje się negocować, przeliczać na doraźne zyski i – nie licząc się z ochroną przyrody – sprowadzać do zespołu terenów przygotowywanych pod inwestycje narciarskie. Nasze zaniepokojenie budzi wiadomość o złożeniu przez lokalne władze wniosku do Rady Ministrów o zmniejszenie obszaru KPN o jedną ósmą. Lokalne władze zdają się przy tym być obojętne na głosy rozsądku i propozycje kompromisowych rozwiązań, przedstawiane przez dolnośląskie środowisko przyrodników. Nie możemy pozostać bierni, gdy w majestacie prawa podejmowane są próby zniszczenia tego, co zostało objęte najwyższą formą ochrony.

Apelujemy o odstąpienie od planów niszczenia Karkonoskiego Parku Narodowego. Choemy zwrócić uwagę osób odpowiedzialnych za zaistniałą sytuację na potrzebę podejmowania mądrych i rozważnych decyzji, z poszanowaniem dla przyrodniczych i kulturowych wartości tych terenów.

**Tadeusz Różewicz**, poeta; **Olga Tokarczuk**, pisarka; **Henryk Waniek**, pisarz, malarz; **Stefan Arczyński**, fotografik; prof. **Jacek Kolbuszewski**, Uniwersytet Wrocławski; prof. **Mieczysław Zdanowicz**, ASP Wrocław; prof. **Bogusław Fiedor**, Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu; prof. **Janusz Degler**, Uniwersytet Wrocławski; **Antoni Matuszkiewicz**, poeta; **Mariusz Hermansdorfer**, dyrektor Muzeum Narodowego we Wrocławiu; **Urszula Kozioł**, poetka; **Mieczysław Orski**, Redaktor Naczelny miesięcznika Odra; prof. **Ludwik Tomiałojć**, Przewodniczący Polskiego Komitetu Światowej Unii Ochrony Przyrody IUCN; **Piotr Wiecezorek**, Prezes ZPAF, Okręg Dolnośląski; **Karol Malliszewski**, poeta, krytyk; **Andrzej Dudek-Dürer**, artysta plastyk, kompozytor; **Andrzej Pazdos**, dyrektor Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze; prof. **Jerzy Fabiszewski**, Akademia Rolnicza, Wrocław.

Dziękuję życie w 3/2003



**Motto**

*W skład Towarzystwa wchodzi również b. Sekcja Narciarska (SN PTT)...  
Celem SN PTT jest uprawianie i popieranie narciarstwa...*

*(ze Statutu PTT)*

## SEKCJA NARCIARSKA

### Materiał do przemysłów i dyskusji na Konferencję Programową PTT

**Wstęp**

Rozpoczynając niniejsze opracowanie tylko krótko przypomnę swój dowód, zawarty w artykule: „Sekcja Narciarska” („Co Słyszeć” nr 11-12 2003) na to, że TT i PTT rodziło się organizowane przez ludzi gór, którzy nie wyobrażali sobie poruszania się po ich ukochanych terenach w zimie, inaczej niż na nartach.

Potrzeby używania nart wynikły, nie tylko w Tatrach, z powodów praktycznych. Człowiek nie jest przystosowany do poruszania się po głębokim śniegu i dla przyspieszenia penetracji rozległych terenów, czy to w celach myśliwskich, poznawczych, gospodarczych czy wreszcie zbójnickich, ułatwił to sobie stosując odpowiednie urządzenia. Względy natury odczuć wyższych - estetycznych pojawiły się później. Jeszcze później zrobiono z tego sport. Truizmem byłoby przypominać, że przy ułatwionym poruszaniu się w terenie (co dają narty) jednostka ma więcej czasu na bardziej pozytywne działania niż mozolne wyciąganie nóg ze śniegu.

**Organizacja**

Niemal od zarania w PTT działała Sekcja Narciarska. W pierwszym okresie wszyscy członkowie towarzystwa należeli - tworzyli SN. Teraz sprawa ta jest uregulowana przepisem statutu - „Sekcja Narciarska działa na prawie oddziału” Prawnie mamy sprawę rozstrzygniętą, chodzi tylko o upraktycznienie tej teorii czyli organizację narciarstwa w oddziałach. Na każdym terenie i w wielu organizacjach funkcjonują narciarze, tak samo w naszych strukturach PTT. Wystarczy ich skrzyknąć, przygarnąć, ująć w ramy naszego Towarzystwa. Oni mogą być zaczątkiem SN. Oczywiście, aby to była SN PTT muszą się w jej organizację zaangażować nasi działacze. Drugim przedsięwzięciem to stworzenie nawyków narciarskich u ludzi już funkcjonujących w Towarzystwie poprzez zabieranie ich na narty. Za najważniejsze jednak w rozwoju SN uważam wpajanie tych nawyków naszemu młodemu pokoleniu czyli rozpropagowywanie narciarstwa wśród kół młodzieżowych PTT.

**Tereny i imprezy narciarskie**

Narciarstwo można uprawiać w każdym terenie: Pogórza, Beskidy, Sudety z Karkonoszami, tereny nizinne szczególnie Polski północno-wschodniej i oczywiście Tatry. Z racji naszego górskiego zaangażowania interesują nas przede wszystkim tereny górskie i narciarstwo turystyczne, teraz już prawie zapomniane. Sekcja Narciarska powinna je wskrzesić. Wielu działaczy i w naszym Towarzystwie nie wie, że takie imprezy jednak są i zyskują coraz szersze zainteresowanie. „Wędrówki Północy”, „Rajd Bieszczadzki” organizowany przez BPN. „Wędrówki po Beskidzie Żywieckim”, „Karkonoski Rajd Narciarski” w Polsce i w Czechach no i „Tatrzański Rajd Narciarski” (w Tatrach polskich i słowackich).

**Sprzęt, Technika i Bezpieczeństwo**

Narciarstwo - czy to biegowe, śladowe, zjazdowe, carvingowe, czy ekstremalne posługuje się jakąś specyficzną techniką i najwygodniejszym do jego uprawiania sprzętem. Posiadanie przez adeptów narciarstwa odpowiedniej techniki, a także umiejętności zachowawczych, gwarantuje im maksimum bezpieczeństwa, wtedy uprawianie danego rodzaju narciarstwa czyni je anga-

## AKTUALNOŚCI

### STATYSTYKA TPN

Prawie 2,7 mln turystów odwiedziło TPN w 2002 r. To więcej niż w roku ubiegłym, ale mniej niż dwa lata temu. Najczęściej odwiedzane było Morskie Oko skupiające jedną trzecią całego ruchu turystycznego. 20% turystów wybiera dol. Kościeliską oraz szlaki zaczynające się w Kuźnicach. Kolejką na Kasprowy Wierch wyjechało 325 tys. pasażerów. Miesiące letnie skupiają 60% całorocznej frekwencji, z tego połowa przypada na sierpień. Liczba osób korzystających z przejścia granicznego na Łysej Polanie zmniejszyła się i wyniosła 845 tys.

*Tygodnik Ppodhalański 8/2003*

### POCIESZAJĄCA WIADOMOŚĆ

Starosta Andrzej Gąsienica-Makowski i burmistrz Piotr Bąk rozmawiali z premierem Leszkiem Millerem o problemach Zakopanego. Najważniejszym z nich to modernizacja „zakopianki”. Na obecnym etapie przewiduje się autostradę tylko do Nowego Targu, a dalej dwupasmówkę. Przy takim rozwiązaniu byłyby uwzględnione D sprzeciwiające się autostradzie. Należy jak najszybciej zbudować węzeł w Poroninie i obejście Zakopanego.

*Tygodnik Podhalański 1/2003*

### DEWASTACJA NA ANTAŁÓWCE

Skarpa przed domem wczasowym „Panorama” na Antałówce została nielegalnie wykarczowana. Rósł tam na powierzchni prawie 3 tys. metrów kwadratowych las mieszany - jesiony, świerki, modrzewie, jodły. Jak zwykle byli to nieznani sprawcy, którzy powinni być ukarani z art. 158 Kodeksu Wykroczeń.

*Tygodnik Podhalański 2/2003*

### BÓR NAD CZERWONEM

Władze Nowego targu wystąpiły do wojewody o poszerzenie ścisłego rezerwatu Bór nad Czerwonem o 65 km. Inicjatorem było nadleśnictwo. Bór, na terenie którego jest torfowisko wysokie, jest już chroniony od 1925 r. Znajduje się tam wiele rzadkich roślin i osobliwości przyrodniczych. Jest też plan udostępniania rezerwatu w celach dydaktycznych.

*Tygodnik Podhalański 3/2003*



## Rozporządzenie coraz bliżej

TPN jest jednym z dwóch parków narodowych, które nie mają rozporządzeń regulujących ich działalność. Powoduje to znaczne komplikacje prawne, które dezorganizują pracę tych jednostek państwowych. Konieczność wydania przez Radę Ministrów takich rozporządzeń wynika z postanowień Ustawy o Ochronie Przyrody z roku 1991. W przypadku TPN "prowizorka" trwa już ponad 10 lat. Poprzednie rozporządzenie, powołujące TPN do życia zostało wydane we wrześniu 1954 roku i od tego czasu nie było zmieniane. Nowe miało być dostosowane do obecnie obowiązującego prawa. Kłopoty w ustaleniu wymaganej prawem otuliny parku, a także w dokładniejszym niż uczyniono to przed pół wiekiem, opisaniem granicy parku, a także "brak woli politycznej" spowodowały, że rozporządzenia nie ma do tej pory. Dająca się zaobserwować zmiana wzajemnych stosunków TPN i podhalańskich samorządów, a także mniej kunktatorska postawa organów zwierzchnich spowodowały, że prace nad nowym rozporządzeniem nabrały tempa. Udało się uzgodnić niektóre kontrowersyjne szczegóły i skomplikowane zapisy prawne. Zajęcie się projektem rozporządzenia przez KRM oznacza rozpoczęcie ostatniego etapu prac poprzedzających złożenie podpisu przez Premiera. Rozporządzenie pozwoli na ustanowienie statutu TPN i wydanie przez Ministra Środowiska Planu Ochrony TPN. Ten zawierać będzie szczegółowe zalecenia dotyczące wielu aspektów działania Parku - między innymi uprzyświecania jego obszaru dla różnych form turystyki. To zaś umożliwi dyrektorowi parku wydanie szczegółowych przepisów regulujących zasady turystyki pieszej, narciarstwa, taternictwa, speleologii, łobiarstwa.

## Z posiedzenia Rady TPN

W Zakopanem odbyło się **posiedzenie Rady TPN**. Przeprowadzono wizję lokalną na terenach powiatrolomowych w obwodach ochronnych Brzeziny, Zadania i Łysa Polana. Następnie w siedzibie TPN członkowie Rady zapoznali się ze sprawozdaniem z działalności działu naukowo-dydaktycznego za rok 2002 i z planami na rok 2003. Zaprezentowano projekt scenariusza ekspozycji muzealnej TPN oraz koncepcję zagospodarowania terenów Kapieliiska Jaszczurówka. Mówiono o sprzątaniu stawów tatrzańskich i planach wydawniczych TPN związanych z obchodami 50-lecia Parku. Omówiono kwestię ujęcia wody z pot. Filipczańskiego dla śnieżenia stoku narciarskiego Zgorzelisko.

ze stron [www.tpn.pl](http://www.tpn.pl)

zującym możliwie najmniej energii i dającym najwięcej radości.

Do poruszanie się w terenie płaskim wystarczą narty biegowe. Na nich również można uprawiać turystykę na pogórzach i na niektórych trasach w Beskidach czy Sudetach. Wyższe partie gór – Karkonosze, Tatry, a niekiedy i Beskidy wymagają zaopatrzenia się w sprzęt zjazdowo-biegowy, foki i buty zjazdowo-turystyczne. W obecnych warunkach sprzęt jest dostępny w bardzo szerokim asortymencie i w różnych cenach. Trzeba go kupować w towarzystwie instruktora.

Każde góry i każdy sprzęt wymaga od narciarza odpowiedniej techniki. Niestety, narciarzowi nie wystarczy jedynie miłość do gór. Żeby zdobywać bezpiecznie i radośnie groźne zakamarki Babiej Góry, Karkonoszy czy Tatr trzeba posiadać wysoką technikę jazdy i poruszania się w tych terenach. Wymaga to niekiedy dużych wysiłków szkoleniowych i to pod okiem instruktora.

## Kadra, szkolenie

Nie wolno ruszać na trudne trasy ludziom nie posiadającym odpowiedniej techniki. Może to zagrażać im i ich współtowarzyszom. Musimy posiadać instruktorów przewodników, którzy poprowadzą szkolenia i wycieczki.

Kadra potrzebna Sekcji Narciarskiej to ludzie gór, patrzący na nie nieco inaczej niż większość przewodników. Ci instruktorzy, prócz technik narciarskich i umiejętności przewodnickich muszą posiadać specyficzne predyspozycje – wyczucie gór zimą i wiedzę z mikrogeografii.

Skąd wziąć takich ludzi? Oni są – przygotował ich Polski Związek Narciarski, który zresztą też ma korzenie w PTT, we współpracy z Komisją Narciarską ZG PTTK. To przodownicy turystyki narciarskiej i instruktorzy tej turystyki. Wspomniane organizacje stale prowadzą szkolenie takiej kadry, a w przyszłości, śladem Zaruskiego i Oppenheima poprowadzimy je sami.

## Symbioza z przyrodą

Mój artykuł w „Co Słysać” o Sekcji Narciarskiej, Redakcja opatrzyła komentarzem: „*To jest to!... Ale czy wolno nam uprawiać takie narciarstwo w parku narodowym?*” Rajdy Karkonoski, Tatrzański i Bieszczadzki uzyskują zgody parków polskich, słowackich i czeskich. TANAP nie pędzi ze swego terenu narciarzy uprawiających turystykę ekstremalną. Nasze Ministerstwo Środowiska zadeklarowało: „Narciarstwo jako forma turystyki, może występować w parku narodowym. Można ruch narciarski zorganizować tak, aby nie degradował środowiska, a wtedy jego obecność da się pogodzić z istnieniem parku narodowego”.

O ochronie przyrody napisano tomy. Nie będę tego powtarzał. Zresztą to my – PTT – było jednym z propagatorów ścisłego współistnienia i ochrony tej przyrody. Każdy członek naszego Towarzystwa ma to we krwi.

*Witold Kazimierz Kwiatkowski*  
*Oddział PTT CARPATIA Mielec*

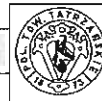
## PRZYPOMINAMY

5 kwietnia 2003 roku w Piwnicznej-Koszarzyskach odbędzie się

## II KONFERENCJA PROGRAMOWA PTT.

Organizatorem jest Oddział PTT Beskid w Nowym Sączu. Bazą Konferencji będzie Ośrodek Wypoczynkowy „ISKRA” w Koszarzyskach.

Prosimy Oddziały o podanie ilości delegowanych osób wraz z informacją z ilu noclegów i posiłków będą korzystać. **Zgłoszenia prosimy kierować w terminie do 28 marca 2003 r. na nowy adres Oddziału: ul. Kardynała Wyszyńskiego 1, 33-300 Nowy Sącz, tel/fax (018) 443-59-25 (bez zmian).**



## Do poczytania

### „Kolory czerni” – Anny Milewskiej

*Gonię Cię  
już tylko dwa lata nas dzielą  
śpieszę się muszę zdążyć  
zrobić to wszystko  
co mi zostawiłeś*

*Kochany Mój*

Kontynuując przypominanie nam wszystkim, o zmarłym Andrzeju Zawadzie, aktorka i poetka oraz żona Andrzeja, Anna Milewska, oddaje nam tomik poezji „*Kolory Czerni*” zawierający współczesne treny. To wzruszający wyraz tęsknoty za nieobecnym, ukochanym mężem. W tych strofach znajdziemy też chyba i swoje wyjątkowe stany ducha i uczucia jakie nami miotają po rozstaniu z najbliższymi. Mnie przyszło czytać je, niemalże w zaduszkowe dni tego roku, kiedy świeże jeszcze klimaty i obrazy z cmentarzy listopadowych w Warszawie i na południu, gdzieś w Krośnie, Sanoku czy Jedliczu, siedziały w pamięci mocno.

Tomik wydany w 2002 r. przez Wydawnictwo Nowy Świat, ilustrowany przez Barbarę Sokołowską.

### „Słownik historyczno-geograficzny Ziemi Sanockiej w średniowieczu” Adama Fastnachta

Doczekaliśmy się wreszcie trzeciego – ostatniego tomu tego słownika obejmującego litery O – Z. W ten sposób po ponad dziesięciu latach oczekiwania (tom I ukazał się w roku 1991, tom II w 1998) mamy dostęp do całości dzieła Adama Fastnachta, które przygotowane było w ramach koncepcji z lat 50-tych prof. K. Buczka, zakładającej przygotowanie Słownika historyczno-geograficznego ziem polskich w średniowieczu. Dwa pierwsze tomy ukazały się nakładem Muzeum Regionalnego w Brzozowie, które nosi imię autora przedstawianego tu dzieła.

Adam Fastnacht był z pochodzenia sanoczaninem, absolwentem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Zmarł 16 lutego 1987 roku, nie doczekawszy wydania swojego słownika. Kosmetyki pozostawionych przez niego tekstów dokonała obecnie Jego córka, Anna Fastnacht-Stupnicka i Antoni Gašiorowski, oni też wraz z kilkoma jeszcze osobami spowodowali ich wydanie drukiem.

Pozycja ta ukazała się nakładem krakowskiego Towarzystwa Naukowego *Societas Vistulana*.

## i posłuchania

### CD „Czoho płaczesz” – Julii Dosznej

Jest to trzecie wydawnictwo tej łemkowskiej pieśniarki z Bielanki i Łosia, tym razem z akompaniamentem akustycznej gitary. Zawiera przede wszystkim ludowe łemkowskie pieśni liryczne, choć spotkamy również na tej płycie utwory poetów - Jarosława Mereny oraz Bohdana Ihora Antonycza z muzyką Stepana Kozaka. Wcześniejsze jej wydawnictwa to kasety „*Z kołędami po Karpatach*” i płyta CD „*Tam na Łemkowyni*”, wydane z pomocą Towarzystwa Karpackiego.

Julia wyrastała w tradycji i kulturze swoich przodków mając poczucie własnej tożsamości narodowej, a śpiewanie było dla niej zawsze czymś bardzo istotnym – to jest jej rozmowa z ludźmi, jej modlitwa. Przez wiele lat śpiewała w zespole „*Łemkowyna*”, a obecnie oprócz własnego śpiewania prowadzi dziecięcy zespół „*Wereteno*” w rodzinnym Łosiu.

Słuchając tej płyty znajduję w jej klimacie to wszystko co jest mi tak bliskie, a co zostało gdzieś w Beskidzie Niskim, w Bieszczadach.

### CD „Festiwal Karpat” – A WIŚTA; pod biczem Leszka Szewczyka

Dla zwolenników melodyjnych czardaszy i ognistych polek rodem z Karpat, mam propozycję posłuchania (tak, tak, posłuchania, tańcować raczej przy tej muzyce nie będziecie), nastrojowej muzyki z płyty nagranej przez sześciu „*zesańców*” z Podhala i jednego z Orawy, czyli zespół studiujących w Krakowie młodych górali - „*A Wiśta*” (*A vista*). Jest to ich pierwsza płyta, na której znalazły się tematy słowackie, morawskie, bałkańskie, spiskie, węgierskie i podhalańskie. Skoro ich ta muzyka podnosi na duchu, jak napisali to na okładce, to może i nas podniesie? A pewnie by się przydało.

Bardziej wyrafinowani słuchowo i sprzętowo fani zauważą pewne niedoskonałości techniczne nagrania, nie mające jednak moim zdaniem zdecydowanie negatywnego wpływu na całość płyty, choć oczywiście szanująca się firma biorąc pieniądze za nagranie (i to zwykle nie małe) nie powinna takich usterek lekceważyć (*a vista* nie jest tutaj żadnym usprawiedliwieniem).

Wydawcą jest firma fonograficzna „*FOLK*” Bogdana Lendy z Zakopanego. **Warto posłuchać!!!**

### CD „jeden koncert” – ORKIESTRA ŚW. MIKOŁAJA

Kolejny czwarty już krążek (nie licząc kaset) tej jakże zasłużonej formacji folkowej, ukazał się przed tegorocznymi Folkowymi Mikołajkami. Tym razem jest to koncertowe nagranie zrealizowane 22 marca 2002 roku w Studiu Polskiego Radia S-1 w Warszawie. Oczekiwałem tej płytki dlatego, że byłem na koncercie i chciałem porównać wrażenie koncertowe z tym co usłyszę z płyty. W zasadzie nie zawiodłem się i pomijając wszystko to co istnieje na koncercie, a czego z płyty wydobyć się nie da, ta płyta oddaje atmosferę koncertu i jest warta posłuchania. Przy odrobinie wyobraźni słuchając jej możemy poogłować pomiędzy stadami owiec po łąkach i połoninach, gdzieś od Katalonii po Czarnohorę, nie zważając na pewne muzyczne pomieszanie rzeczy - łemkowszczyzny z Węgrami, a Podlasia z Rzeszowskim, ale tak to bywa na koncercie.

*naczytał się i nastuchał  
Stanisław Janocha (PTT Warszawa)*

## Co słycać w PTT?

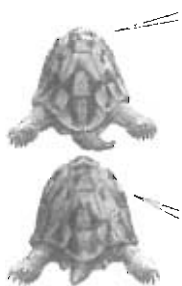
**Oddział Łódzki PTT** odbył w dniach 22-23 lutego br. wycieczkę do... Krakowa. Pierwszego dnia, gdy prezes był na posiedzeniu Prezydium ZG PTT pozostali zwiedzali Wawel i Stare Miasto, a niektórzy Kazimierz. W niedzielę odwiedzono Sanktuarium w Łagiewnikach, a następnie wszystkie krakowskie kopce – Krakusa, Wandy, Piłsudskiego i Kościuszki.

W dniach 13-16 marca br. Oddział wybiera się na Halę Ornak, skąd planowane są wycieczki na szczyty.

**Oddział Karpacki PTT w Łodzi** zorganizował 6 marca br. wystawę pt. „Książka Karpacka 2002” ze zbiorów Tadeusza Kiebasiańskiego.

Tradycyjne Zimowe Wejście na Babią Górę, organizowane przez **Oddział PTT w Sosnowcu**, skupiło 130 uczestników. Szczyt osiągnięto, a pierwszym na szczycie był prezes Krzysztof Czesak. Dłuższe relacje w kolejnym numerze „Co słycać?”

W dniach 6-8 marca br. odbyła się tradycyjna ogólnopolska pielgrzymka przewodniczących PTT na Jasną Górę, w której uczestniczyli także przewodniczący PTT.



Czy to zima tak wolno nas opuszcza?

A może niektóre sprawy PTT toczą się tak wolno?

**Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Chrzanowie**  
zaprasza w dniach 12 – 13 kwietnia 2003 roku

na wycieczkę krajoznawczą na najpiękniejszą w Polsce

## NIEDZIELĘ PALMOWĄ do ŁOWICZA

### W programie:

- Uczestnictwo we Mszy Świętej w katedrze oraz w procesji palmowej.
- Zwiedzanie najwyższej światowej klasy zabytków Radziwiłłów:
  1. Zespół pałacowo – parkowy w Nieborowie.
  2. Krajobrazowy park romantyczny w Arkadii.
  3. inne cenne zabytki na trasie wycieczki.

Zakwaterowanie uczestników wycieczki w Ośrodku Campingowym w Nieborowie.

Koszt wycieczki: Członkowie PTT – 60 zł; sympatycy PTT – 72 zł  
W kosztach zawarty jest: przejazd autokarem, nocleg, ubezpieczenie NW, przewodnictwo. Wstępy do obiektów zwiedzanych pokrywa osobiście każdy uczestnik wycieczki.

Zapisy wraz z wpłatą przyjmowane będą tylko do dnia 27 marca br. Koledzy z innych Oddziałów mogą zgłaszać się do prezesa Stanisława Trębacza, ul. Trzebińska 1/14, 32-503 Chrzanów, tel. (032) 623-68-01 lub do kol. Anny Machowskiej tel. 754-10-49; e-mail: [amach78@wp.pl](mailto:amach78@wp.pl)  
Wpłaty na konto Oddziału w PKO BP O/Chrzanów nr 70-10202384-109860007

Odjazd autobusu nastąpi w dniu 12.04.2003r. (sobota) o godz. 6<sup>00</sup> spod Miejskiego Domu Kultury w Chrzanowie przy Placu Tysiąclecia.

A niektórzy wolą jechać w Niedzielę Palmową do Lipnicy Murowanej ...

### Przypominam,

że można u mnie zamówić i nabyć (adres – patrz stopka redakcyjna):

- **Pamiętnik PTT tom 10** w cenie 20 zł/ egz dla członków PTT, dla pozostałych – 25 zł oraz tomy 6 – 9. Zamówione tomy mogą być wysłane za pobraniem pocztowym;
- **odznakę PTT – miniaturkę**, w cenie 35 zł;
- **odznaki PTT - naklejki** w cenie 3 zł za arkusz (na arkuszu 9 odznak).
- **swetry organizacyjne PTT** w cenie 33 zł **można zamówić bezpośrednio** u producentki, pani Katarzyny Kania, ul. Długa 20, 62-050 Mosina tel. (061) 813-29-29 . Zamówione swetry zostaną dostarczone pocztą za pobraniem pocztowym.